

Balony na przyjęcie, krzesło i...

#Lotnictwo cywilne 7 lipca 2008

Amerikanin Kent Couch odbył kolejny lot przy pomocy zwyczajnych balonów na przyjęcie, wypełnionych helem. Przeleciał dystans 364 km.

Kent Couch w czasie ubiegłorocznego lotu. Startując 4 lipca miał o 30 balonów więcej. k

Couch podjął niecodzienną próbę po raz trzeci, stale zwiększając liczbę balonów. Obecnie było ich 150. Są one szeroko dostępne w USA. W Polsce występują bardzo rzadko. Z reguły oferowane są małe baloniki lub od razu balony reklamowe, o średnicy ok. 3 m, dysponujące udźwigiem ok. 3 kg. Balony Coucha są zaś nieco mniejsze, o średnicy 1 m.

Wzniósł się na nich na ok. 5 000 m. Wysokość regulował przy pomocy 57-litrowych pojemników wypełnionych cieczą, z którego spuszczał balast w fazie wznoszenia i w razie utraty wysokości. Jednocześnie zabrał pistolet pneumatyczny, dla przebicia balonów przy zbyt szybkim wznoszeniu.

Zdołał w tej kwestii pewne doświadczenie. W trakcie pierwszego lotu użył wiatrówki, zestrzeliwując jednak zbyt wiele balonów. Musiał ratować się skokiem na spadochronie. Opuszczonego siedzenia nie odnalazł nigdy.

Lepiej poszło mu przy drugiej próbie - rok temu przeleciał 300 km, wylądował w zaroślach, a po dłuższym czasie udało się nawet odnaleźć siedzenie, wraz z telefonem komórkowym i kamerą video.

Couch nie używa pasów bezpieczeństwa. Twierdzi, że są nieprzydatne. Za siedzenie służy mu zwykłe krzesło ogrodowe. Ma jednak odbiornik GPS, czujnik obecności tlenu we krwi i butlę tlenową, w razie konieczności jej użycia na dużym pułapie, jak również spadochron.

Nie jest jednak pierwszy lub jedynym. Pionierem był kierowca ciężarówki w Los Angeles, który wznosił się nad miasto w 1982. Zyskał dzięki temu rozgłos oraz... mandat w wysokości 1500 USD, za złamanie zasad ruchu powietrznego. Później jeszcze kilka osób próbowało podobnej sztuki.

Jest ona jednak niebezpieczna - zaledwie w kwietniu Adelir Antonio di Carli, brazylijski ksiądz zaginął nad Atlantykiem, w czasie próby bicia rekordu wysokości. Wcześniej wznosił się na wysokość ponad 5330 m, używając 500 balonów. 20 kwietnia wznosił się pod tysiącem balonów. Balony i krzesło zostały zauważone po kilku dniach u wybrzeży Ameryki Południowej. Ciało księdza - w ostatni piątek, na Atlantyku. Policja zastrzega

jednak, że do ostatecznej identyfikacji niezbędne są testy DNA.



Kent Couch w czasie ubiegłorocznego lotu. Startując 4 lipca miał o 30 balonów więcej. Koszt przygotowania wyprawy wyniósł 6 tys. USD, większość pieniędzy pilot przeznaczył na hel. Dzięki poprzednim lotom, część kosztów pokryli znajomi lub fascynaci lotnictwa

Couch podjął niecodzienną próbę po raz trzeci, stale zwiększając liczbę balonów. Obecnie było ich 150. Są one szeroko dostępne w USA. W Polsce występują bardzo rzadko. Z reguły oferowane są małe baloniki lub od razu balony reklamowe, o średnicy ok. 3 m, dysponujące udźwigniem ok. 3 kg. Balony Coucha są zaś nieco mniejsze, o średnicy 1 m.

Wzniósł się na nich na ok. 5 000 m. Wysokość regulował przy pomocy 57-litrowych pojemników wypełnionych ciecżą, z którego spuszczał balast w fazie wznoszenia i w razie utraty wysokości. Jednocześnie zabrał pistolet pneumatyczny, dla przebicia balonów przy zbyt szybkim wznoszeniu.

Zdobył w tej kwestii pewne doświadczenie. W trakcie pierwszego lotu użył wiatrówki, zestrzeliwując jednak zbyt wiele balonów. Musiał ratować się skokiem na spadochronie. Opuszczonego siedzenia nie odnalazł nigdy.

Lepiej poszło mu przy drugiej próbie - rok temu przeleciał 300 km, wylądował w zaroślach, a po dłuższym czasie udało się nawet odnaleźć siedzenie, wraz z telefonem komórkowym i kamerą video.

Couch nie używa pasów bezpieczeństwa. Twierdzi, że są nieprzydatne. Za siedzenie służy mu zwykłe krzesło ogrodowe. Ma jednak odbiornik GPS, czujnik obecności tlenu we krwi i butlę tlenową, w razie konieczności jej użycia na dużym pułapie, jak również spadochron.

Nie jest jednak pierwszy lub jedynym. Pionierem był kierowca ciężarówki w Los Angeles, który wznosił się nad miasto w 1982. Zyskał dzięki temu rozgłos oraz... mandat w wysokości 1500 USD, za złamanie zasad ruchu powietrznego. Później

jeszcze kilka osób próbowało podobnej sztuki.

Jest ona jednak niebezpieczna - zaledwie w kwietniu Adelir Antonio di Carli, brazylijski ksiądz zaginął nad Atlantykiem, w czasie próby bicia rekordu wysokości. Wcześniej wzniósł się na wysokość ponad 5330 m, używając 500 balonów. 20 kwietnia wzniósł się pod tysiącem balonów. Balony i krzesło zostały zauważone po kilku dniach u wybrzeży Ameryki Południowej. Ciało księdza - w ostatni piątek, na Atlantyku. Policja zastrzega jednak, że do ostatecznej identyfikacji niezbędne są testy DNA.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o